

Mieczysław Nowakowski

Notka biograficzna

Mieczysław Nowakowski zapisał się w historii polskiego łucznictwa jako trener wielu wybitnych zawodników. Pracował w warszawskich klubach Łączność, Marymont, Syrena. Pod jego okiem trenowali i osiągnęli sukcesy tacy zawodnicy jak Tomasz Leżański - olimpijczyk, uczestnik Igrzysk w Monachium, wielokrotny rekordzista Polski, zdobywca indywidualnie srebrnego medalu podczas Igrzysk Paraolimpijskich w Atenach w 2004 r. oraz zespołowo srebrnego medalu w 1996 podczas Igrzysk Paraolimpijskich w Atlancie oraz Ewa Zalewska mistrzyni Polski z 1961 r. i Irena Ulatowska znakomite łuczniczki, kilkakrotne zdobywczynie zespołowego mistrzostwa Polski. W 1969 roku Irena Ulatowska zdobyła wraz z Marią Mączyńską i Hanną Brzezińską zespołowo trzecie miejsce na Mistrzostwach Świata w U.S.A.

W latach sześćdziesiątych jako trener prowadził Marię Mączyńską, mistrzynię świata z 1967 r. w wieloboju indywidualnym, olimpijkę z Monachium gdzie zajęła szóste miejsce, dziewięciokrotną rekordzistkę świata, sześciokrotną mistrzynię Polski. Ta znakomita zawodniczka zmagająca się przez lata z wieloma problemami, które mimo uporu i zaangażowania nie pozwalały jej sięgać po najwyższe laury. "Strzelałam przez kilka lat z lewej ręki - wspominała - gdyż nie umiałam... zamknąć lewego oka [...]. Decyzja kolegów i szkoleniowców była jednoznaczna - muszę strzelać z prawej ręki. Łatwo powiedzieć, trudniej wykonać. [...]. Trenowałam, ale bez przekonania. Dopiero po przeniesieniu się do Warszawy trener Nowakowski przekonał mnie, że będę jeszcze dobrze strzelać. Uwierzyłam mu." Opląciło się. Filigranowa zawodniczka warszawskiej Łączności i Marymontu nazywana Robin Hoodem w spódnicy stała się jedną z najbardziej liczących się łuczniczek świata i tym samym godną kontynuatorką sukcesów Janiny Kurkowskiej - Spychajowej i Katarzyny Wiśniowskiej.

W latach siedemdziesiątych Mieczysław Nowakowski przeniósł się do Włoch gdzie pracował jako szkoleniowiec kadry. W 1972 podczas Igrzysk Olimpijskich w Monachium po raz pierwszy w historii łucznictwa wystartowała reprezentacja Włoch. To właśnie pod okiem trenera Nowakowskiego przygotowywali się do tego historycznego startu włoscy łucznicy: Sante Spigarelli, Alfredo Massazza, oraz Giancarlo Ferrari, późniejszy zdobywca dwóch indywidualnych brązowych medali olimpijskich w 1976 w Montrealu, i w 1980 w Moskwie.

Trener Nowakowski wiedział jak wykorzystać możliwości zawodników, jak pobudzić ich do ciężkiej nie zawsze przynoszącej szybkie efekty pracy. Był współtwórcą polskiej szkoły łuczniczej. Wypracował własne metody treningowe i zmienił myślenie o technice łuczniczej. Trenerzy i zawodnicy z całego świata uczyli się od Polaków nowego, mniej siłowego sposobu strzelania. Wiedział również, że w tej pracy istotna jest oprócz doskonałego wyszkolenia i pewności własnych umiejętności także pewność jaką daje precyzyjnie dostosowany do zawodnika sprzęt. Wprowadził wiele stosowanych do dziś udoskonaleń. Jego oryginalnym pomysłem było zastosowanie klikera i stabilizatora, które wymyślił i opracował próbując pomóc zawodnikom w perfekcyjnym dopracowaniu techniki łuczniczej. Udogodnienia te zaprezentowane po raz pierwszy na międzynarodowych zawodach natychmiast rozpowszechniły się wśród zawodników na całym świecie. Niechronione żadnym autorskim patentem wybitnie przyczyniły się do podniesienia wyników i udoskonalenia techniki łuczniczej. Warto pamiętać, że pomysł na pierwowzór dzisiejszych zaawansowanych technologicznie stabilizatorów narodził się w głowie polskiego trenera.

Przez zawodników wspomniany jest jednak Mieczysław Nowakowski przede wszystkim jako wspaniały wychowawca, dobry człowiek i przyjaciel. Jako ktoś kto potrafił rozbudzić miłość do tej dyscypliny sportu, kto potrafił wesprzeć na trudnej drodze do pokonywania własnych ograniczeń i rozlicznych trudności napotykanym w codziennej pracy treningowej.